Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łodź

Cena numeru 20 gr.

Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ. w Łodzi
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-28
Konto P K O 60594
Red. przyjmuje od 5 —
Art. listów anonimowych nie umieszcza się

1933 r.

PRĄD

Piątek 10-go marca № 52

Beczka prochu na Westerplatte

GDANSK, 9. 3. (wł, Gr)

W Gdańsku panuje zupełny spokój. Posterunki policyjne wzmocnione przez straż obywatelską i uzbrojone w karabiny, pilnują bezpieczeństwa. Ustawione są także posterunki przed gmachem komis. generalnego R. P. oraz przed innemi urzędami polskiemi jak również przed willą zajmowaną przez komisa rza generalnego.

Wczoraj późnym wieczorem z koszar policji we Wrzeszczu wyjechał samochód ciężarowy, obsadzony przez policję w hełmach stalowych z ustawionym na przedzie karabinem maszynowym. Odnosi się wrażenie, że zarządzenia władz gdańskich mają za cel wzbudzenie wśród ludności uczucia trwogi. Akcja ta jak się daje zaobserwować nie wywołuje pożądanego przez senat wrażenia

„Danziger landes Ztg." pisze, że zarządzenie zwołania części Einwohnerwehry jest całkiem zbędne, bo dotąd policja gdańska wykazała zupełną sprawność i bez żadnej dodatkowej pomocy opanowywała sytuację, o ile tego wymagały okoliczności, Pismo w swem rozumowaniu idzie dalej, twierdząc, iż robienie alarmu jest działaniem na rękę Polsce, bo Polska może na potwierdzenie swych informacji o grożącem niebezpieczeństwie powoływać się na zarządzenia władz gdańskich.

Jednocześnie pismo centrowe uważa, że wypadki obecne dają powód do podniesienia nanowo sprawy Westerplatte w całej jej rozciągłości, Również przeciw zwołaniu „Einwohnerwehry" wypowiada się socjalistyczna „Danziger Volkstimme", twierdząc, że w opinji publicznej zarządzenie senatu wywołuje wrażenie tworzenia sytuacji podobnej, jak w Prusach, gdzie rolą policji pomocniczej powierzona została organizacjom hitlerowskim. Według informacji dziennika, senat ma się dzisiaj zastanowić, czy nie jest wskazane odwołanie wzmocnionego pogotowia policyjnego

LONDYN, 9. 3.

„Daily Herald" zamieszcza sensacyjną wiadomość, jakoby rząd polski miał dowody, że atak na Westerplatte był przygotowany przez jedną z zakonspirowanych jaczejek, istniejących wewnątrz organizacji hitlerowców. Wszystko wskazuje na to, pisze „Daily Herald", że była to ta sama zakonspirowana bojówka, która przygotowała i wykonała podpalenie Reichstagu.

Wśród hitlerowców istnieje silna grupa aktywnych terorystów, którzy są odpowiedzialni za dokonane w ciągu zeszłego roku z najzimniejszą krwią liczne morderstwa. Kierownicy partyjni mają bardzo słabą kontrolę nad tą bojówką. Ci sami ludzie przygotowywali pogrom Zydów pod pretekstem zainscenizowanego zamachu na Hitlera. Oni to posłali do związku Zydów niemieckich ostrzezenie, zapowiadające wymordowanie wszystkich Zydów, o ile Hitlerowi spadnie chociażby włos z głowy.

Ta bojówka hitlerowska, która wszystkie te akty teroru i prowokacji przygotowuje i wykonywa, wciąż jeszcze istnieje—stwierdza „Daily Herald". Zdecydowana ona jest nie pozwolić na żadne ograniczenie swojej działalności przez kierowników partji i zmierza do kompletnego wykonania wszystkich barbarzyńskich celów programu hitlerowskiego

Sensacyjne rewelacje „Daily Herald" uczyniły w kołach politycznych wielkie wrażenie zwłaszczą podkreślony przez „Daily Herald" związek pomiędzy planowaniem prowokacyjnego zamachu na polskie składy amunicji na Westerplatte a dokonanem prowokacyjnem podpaleniem Reichstagu

Pozatem cała prasa w krótkich wzmiankach wspomina o incydencie i podaje zamiar senatu gdańskiego przekazania sprawy radzie Ligi narodów oraz decyzję policji gdańskiej wzmocnienia policji w mieście

Usiłowania polskiej biurokracji

ratowania interesów hakatystycznego Gdańska

„Kurjer Poznański" zwraca uwagę na nieumiejętne stosowanie przepisów celnych w Gdyni. Nie jest to bynajmniej sprawa czysto lokalna, ma ona znaczenie ogólniejsze

„W Gdyni słyszy się bodaj najwięcej skarg na porządki celne, na które narzekają zdaje się, wszyscy bez wyjątku, a indagowani celnicy usprawiedliwiają się tem, że oni nie mogą odstępować od przepisów chociaż sami przyznają, że w wielu wypadkach przepisy te nie odpowiadają wymogom życia

Dziś słyszy się o przeszkodach w przenoszeniu inwentarza z jednego polskiego statku na drugi, lub do składów inwentarzowych na lądzie, jutro o zatrzymaniu i dokonaniu rewizji osobistej u dyrektora szkoły morskiej lub urzędnika przedsiębiorstwa żeglugowego wykonywującego czynności służbowe. Żądają oclenia zepsutych prowjantów ze statku a jeszcze niedawno celnicy nie wypuszczali ze statków brudnej bielizny do prania i tylko groźba, że polskie statki będą całą swoją bieliznę oddawały do prania zagranicą, zmusiła celników do zmiany swego stanowiska.

Bywały i wypadki zatrzymywania kapitanów statków. Robią trudności nawet względem przedmiotów, wnoszonych na statki tak że statki prawie że są zmuszone do zaprzestania zakupów prowiantów w Gdyni.

Rozumiemy trudną sytuację licznych u nas organów skarbowo-policyjnych, które mają jeszcze obowiązek baczenia jeden na drugiego w porcie (co, być może, właśnie przeszkadza im w łowieniu kontrabandy, ponieważ gdy dwóch jest zajętych sobą, trzeci przechodzi niepostrzeżony). Rozumiemy, że obowiązkiem jest tępienie przemytnictwa, jednak należy robić to umiejętnie, ujmując rzeczy życiowo i nie odstraszając od portu jego klienteli. Zdaje się, całe zło polega na tem, że wyższe urzędy celne nie orjentują się w pracy portów i okrętów.

Jest to tembardziej smutne, że posiadamy tylko jeden port polski, O ile zajdzie jakie nieporozumienie np. w jednym z portów szwedzkich których tam są dziesiątki, jeśli nie setki, będzie się mówiło o złych porządkach w jednym z portów, każda zaś nieprzyjemność w Gdyni jest uogólniana i po całym świecie idzie fama, że w całej Polsce istnieją stosunki niesamowite.

Lecz obecne złe porządki celne w Gdyni są podobno jeszcze niczem w porównaniu z projektem nowej ustawy celnej, którą sfery gospodarcze w Gdyni są w najwyższym stopniu zaniepokojone, a która ma wprowadzić porządki niesłychanie krępujące handel i żeglugę".

Zdaniem „Kurjera Poznańskiego" zachodzi obawa, że podobne praktyki celne mogą wypłoszyć handel i żeglugę z Gdyni do konkurencyjnego Gdańska

Dalsza walka o dolara

W pierwszych zarządzeniach prezydenta Roosevelta i w oświadczeniach sekretarza stanu do spraw skarbu, Woodina widać dużą nerwowość. Decyzje i zapowiedzi zmieniają się z dnia na dzień. Przedwczoraj jeszcze mówiono, że moratorjum bankowe nie będzie przedłużone, dziś natomiast mówi się o jego przedłużeniu do poniedziałku. Przedwczoraj jeszcze mówiono o tem, że certyfikaty izb rozrachunkowych będą już lada chwila wydrukowane, wczoraj natomiast powzięto decyzję niewypuszczania ich wogóle, twierdząc że i tak można powiększyć obieg banknotów Federal Reserve Banków o 2 miljardy dolarów, nie naruszając przepisów o pokryciu, że zatem niema potrzeby tworzenia nowego typu pieniądza. (Ostatnie depesze znów inaczej oświetlają zamiary Roosevelta).

W tych warunkach bardzo trudno jest osądzić, jakiemi drogami pójdzie polityka finansowa nowego prezydenta. Można tylko, nie patrząc na sprzeczne depesze z Newego Jorku, zdać sobie sprawę z możliwości i perspektyw bliższej i dalszej przyszłości dolara i gospodarki St. Zjednoczonych.

Inflacja 875 milj. dolarów

WASZYNGTON, 9.3.

Federal Reserve Board zwócił się do wszystkich banków, należących do systemu systemu Federal Reserve z żądaniem, by za komunikowały mu listę osób, które wycofały złoto począwszy od dnia 1 lutego, a które nie zwrócą go do 13 marca.

WASZYNGTON 9.3.

Program walki z kryzysem, jaki prezydent Roosevelt ma przedstawić na dzisiejszem posiedzeniu sesji nadzwyczajnej parlamentu związkowego, został ostatecznie opracowany w dniu wczorajszym w Białym Domu. W posiedzeniu tem, prócz członków gabinetu, wzięli też udział wybitni przedstawiciele sfer gospodarczych.

Roosevelt w przemówieniu dzisiejszem ma oświadczyć, że czynności bankowe w całym kraju zostaną natychmiast podjęte i że jest przekonany, iż parlament pochwali te wszystkie zarządzenia prezydenta które dotyczą całkowitego uruchomienia banków już od piątku.

W zakresie planu co do pieniędzy zastępczych Roosevelt oświadczył, iż rząd ma zamiar wydać nowe środki obiegowe na sumę 875 miljonów dolarów. Banki, t. zw. narodowe, w miarę potrzeby będą mogły zastąwiać obligacje w Federal Reserve bankach.

Loterja państwowa

Dziś, w pierwszym dniu ciągnienia 5 ej klasy 26 ej polskiej loterji państwowej padły na numery następujące:

50,000 zł. na Nr. 6475
15,000 zł. na Nr 127347
po 10,000 zł. na Nr. 36755 122068
po 5.000 zł. na Nr. 6944 11221 42114 112235 138081
po 2.000 zł. na Nr. 18641 plus 37533 46956 53165 53687 66529 66991 73877 75246 plus 81767 82893 120429 120788 134518 147737
po 1,000 zł. na Nr. 8119 10998 24747 28364 28706 36392 37002 41560 41594 44721 44961 plus 46549 plus 54631 56301 67158 37505 plus 70553 71408 72272 75163 79984 81625 plus 85671 9 429 96461 101261 101395 102642 plus 103605 106208 107479 110033 115290 119876 120321 121973 126219 129686 132880 133583 134431 140351 145015 145027

O wolność nauki

REKTORZY I SENATY

Ze wszystkich wyższych uczelni nadchodzą wiadomości, że rektorzy wszyscy kolejno składają godności swoje na ręce senatów akademickich. Senaty natomiast, wyrażając rektorom wdzięczność i uznanie za ich postawę niezłomną w obronie wolności nauki, rezygnacji tej nie przyjmują i proszą pp. rektorów o dalsze sprawowanie rektorskich obowiązków.

W STOLICY

ARESZTOWANI KORPORANCI

W nocy ze środy na czwartek na ulicy Wilczej w Warszawie aresztowano 20 akademików, członków korporacyj warszawskich, powracających z zebrania warszawskiego koła korporacyjnego, które odbyło się na kwaterze korporacji Jagiellonja przy ul. Emilji Plater 9. Na zebraniu tem obecni byli kurator korporacji Jagiellonja pos. prof. Antoni Ponikowski oraz pos. dr. Bielecki, który wygłosił do zebranych referat o autonomji szkół wyższych w związku z nową ustawą akademicką. Zebranie zakończyło się koło 1 w nocy. Prof. Ponikowski, pos. Bielecki i część korporantów opuściła wtedy lokal korporacji Jagiellonja, pozostali zaś prowadzili dalej obrady i wyszli dopiero koło godz 2 w nocy.

Korporanci szli spokojnie Wilcza do ul Marszałkowskiej, gdzie mieli się rozejść w różne strony Po aresztowaniu wszystkich 20 akademików przeprowadzono do XIII komisarjatu policji, gdzie przetrzymano ich całą noc O 9 rano karetkami więziennemi przewieziono aresztowanych do urzędu śledczego na ul. Daniłowiczowskiej. Większość aresztowanych to członkowie korporacji Jagiellonja, nadto 3 członków Sarmacji i 2 członków Akwilonji.

Nazwiska aresztowanych akademików: Loth Tadeusz, Grobicki Jerzy, Holnicki-Szulc Ludwik, Horodyski Jerzy, Buchholc Djonizy, Czaplicki Jerzy, Jaraczewski Jan, Kłobukowski Michał, Borkowski Tadeusz, Kobusiewicz Aleksander, Ostromęcki Adam, Weberski Tadeusz, Wereszczyński Jan, Wierzbicki Jerzy, Zieliński Zbigniew, Kotarski Aleksandor, Pfeiffer Tadeusz i Brzeziński Adam.

Dowiedziawszy się o tych aresztowaniach pp rektorzy wyższych uczelni natychmiast interwenjowali u władz

W sprawie tej odbyli rektorzy wspólną konferencję w gmachu politechniki

W POZNANIU

ARESZTOWANA SWINIA

W południe powstało wielkie zbiegowisko w najbardziej ożywionym punkcie miasta, na placu Wolności Wywołało je zjawienie się pospolitej świnki z wymalowaniem nazwiska pewnej posłanki, której posunięcia były głośne na tle projektów akademickich

Grupa policjantów po kwadransie gonitwy ujęła świnkę i odprowadziła ją ku ogólnej wesołości do komendy, mieszczącej się na tymże placu

GROCH O SCIANĘ

Rektor Uniwersytetu w Wilnie Pawłowski, wystosował do woj w dy Raczkowskiego, pismo, w którem opisuje zajścia i interwencję policji na Uniwersytecie, cytując przykłady, że policja, bez ingerencji władz akademickich wkroczyła na teren uniwersytetu że na schodach aresztowała przypadkowo trzech studentów

Pismo cytuje wielu świadków, między innymi profesora wszechnicy. Rektor nakłada protest przeciwko naruszeniu ustaw i zwraca się o u ...anie winnych.

W WILNIE.

Wieczorem odbył się wiec studentów o sytuacji. Na mieście krążyły liczne patrole policyjne. Starć nie było.

NAPAŚĆ

Jeden z wileńskich przywódców młodzieży „,mocarstwowej" K. Pruszyński współpracownik konserwatywno-sanacyjnego „Słowa", napadł w restauracji „George'a" na posła Zwierzyńskiego, wydawcę „Dziennika Wileńskiego". W dzienniku tym ukazało się sprawozdanie z wiecu akademickiego, przyczem poddano krytyce zachowanie się Pruszyńskiego.

WE LWOWIE

PRZERWANIE GŁDÓWKI

Wobec wprowadzenia pewnych zmian w trybie więziennym wczoraj rano aresztowani studenci przyjęli po raz pierwszy pokarm na śniadanie po 7 dniach głodówki

Dnia 11 b. m odbędzie się przeciwko nim rozprawa

Na domu akademickim wywieszono transparent z napisem na cześć autonomji, oraz kukłę.

Rektorowi i prorektorowi młodzież zgotowała owację.

Głowa Cara Mikołaja II w słoju

NOWY JORK, 9. 3

W ostatnim zeszycie wychodzącego w Nowym Jorku tygodnika „Liberty" zamieszczone są wspomnienia słynnego rosyjskiego mnicha Iljodora, który przez pewien czas był powiednikiem Cara Mikołaja II i jego rodziny

Jeszcze przed rewolucją Iljodor wyemigrował do Ameryki, w 1918 roku powrócił jednak do Rosji, skąd ponownie wyemigrował w 1920 roku. Podczas pobytu w Moskwie Iljodor podtrzymywał stosunki z najwyższymi dygnitarzami sowieckimi. M. in. bywał prawie codziennie w Kremlu u Kalinina, w którego poczekalni zmuszony był wyczekiwać godzinami. I tu zaprzyjaźnił się z sekretarzem prezydenta Cika,

— Pewnego razu, było to 16 kwietnia 1919 roku opowiada Iljodor, jak zwykle, przyszedłem do poczekalni Kalinina i przez dłuższy czas rozmawialiśmy z sekretarzem na temat

— Czy w Rosji może zjawić się samozwaniec, który przybierze imię Mikołaja II?

— To jest zupełnie niemożliwe—oświadczył sekretarz

— Dlaczego?

Zamiast odpowiedzi, wstał podszedł do szafy, powrócił do mnie z pękiem kluczy

— Pójdziemy razem

Poszedłem w ślad za nim przez długi korytarz. Szliśmy dobrych parę minut. Wreszcie zatrzymał się przed jakiemiś drzwiami i wprowadził mnie do wielkiego kwadratowego pokoju z dwoma oknami. W jednym z kątów ujrzałem coś przypominającego mi parawan. Sekretarz odrzucił kotarę i wtedy widziałem tylko to, co się działo przed memi oczami.

Przedemną, w wielkim szklanym słoju, który stał na podstawie była głowa ludzka. Zamiast lewego oka wielka rana. Głowa Cara Mikołaja II. Żadnych wątpliwości tu być nie mogło. Głowa Cara!

Stałem, jak skamieniały, nie mając sił oderwać wzroku od słoja. Sekretarz znowu zasunął kotarę. Jak ślepy wyszedłem z pokoju.

Tak mówi mnich Iljodor i opowiadanie jego świadczyłoby, że bolszewicy zabezpieczyli sobie dowód, na wypadek groźnego ruchu na rzecz samozwańca, co wówczas bezpośrednio po zamordowaniu cara, mogło się ...

O głowę Rzplitej.

W maju bież. roku zebrać się ma w Warszawie Zgromadzenie Narodowe, aby wybrać nowego prezydenta Rzeczypospolitej, gdyż kadencja prof. Mościckiego się kończy. Na temat wyboru przyszłego prezydenta jest od pewnego czasu głośno nietylko w prasie polskiej, ale również zagranicą. Zagadnienie nabrało specjalnego znaczenia, gdy prof. Rybarski zapowiedział w Sejmie, iż narodowcy domagają się nowych uczciwych wyborów do Sejmu i Senatu jeszcze przed wyborem prezydenta, aby nowy prezydent posiadał zaufanie całego narodu, aby nie wybierała go ta większość, która wyszła ze znanych wyborów listopadowych 1930 roku. Wszystkie inne stronnictwa opozycyjne przyłączyły się do tej deklaracji narodowców i zapowiedziały, że nie wezmą wcale udziału w wyborze prezydenta, o ile wyboru dokonać mają z wyborów listopadowych powstałe Sejm i Senat.

Takie mocne stanowisko stronnictw niezależnych, posiadających większość narodu za sobą, sprawia sanacji wiele kłopotu. Niektórzy sanatorzy próbowali początkowo tłumaczyć, że wyborów nowych rozpisać już nie można ze względu na spóźniony czas. Gdy jednakże marsz. Trąmpczyński im wykazał, że nic nie stoi na przeszkodzie do rozwiązania obecnego Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów jeszcze przed zebraniem się Zgromadzenia Narodowego, wtedy zamilkli wstydliwie. Boją się poprostu nowych wyborów jak ognia.

Tymczasem zaczęły pojawiać się domysły co do kandydatów na stanowisko prezydenta. Ze strony naszych braci z za Oceanu wysuniętą została kandydatura czcigodnego Ignacego Paderewskiego, niewątpliwie dziś najbardziej znanego i poważanego w całym świecie Polaka. Paderewski jako prezydent — mówią Polacy z Ameryki — podniósłby powagę imienia polskiego zagranicą i godnie stanąłby obok takich mężów, jak prezydent republiki czechosłowackiej Masaryk, którego słusznie zazdrościmy Czechom. Jednakże nasi rodacy z Ameryki najwidoczniej nie liczą się z tem, że sanacja nigdy nie zgodzi się na wybór Paderewskiego oraz powtóre — sam Paderewski ze zrozumiałych względów wyboru z rąk obecnej większości nie przyjąłby.

Kogo zatem wysunie większość rządowa? — zapytuje „Lech" — Padają różne nazwiska. Wymieniają nazwisko b. ministra spraw zagranicznych Augusta Zaleskiego, obecnego premjera płk. Prystora, obecnego prezydenta prof. Mościckiego, a ostatnio notują, jakoby kandydatem sanacji miał być minister spraw zagranicznych płk. Beck.

Możliwe jest wszystko. Ale byłoby wielką szkodą dla kraju, gdyby na urzędzie prezydenta zasiadł polityk wybitnie zaangażowany w jednej partji.

Generałowie niemieccy w obronie bolszewizmu

Zaniepokojony skutkami antybolszewickiego polityki Hitlera, jakie mogłyby okazać się w dotychczas bardzo solidarnej polityce wojskowej Niemiec i Rosji sowieckiej, jen. von Seeckt występuje w tej sprawie w „Koelnische Zeitung" z charakterestyczną obroną.

„Bolszewizm rosyjski nie upadnie skoro zerwiemy traktaty z Rapallo i Berlina, odwrot nie zaś na naszej granicy będziemy mieli nie przyjaciół, których wpływ na nasze terytorjum nie będzie mniejszy niż dawniej". „Rosji bardzo zależy na ustaleniu swej pozycji w stosunkach z Niemcami. Ona żyje w ciągłej obawie powstania porozumienia państw jej wrogich, jeżeli zaś udałoby się wciągnąć do niego Japonję, okazałaby się ona wzięta w dwa ognie. Ale porozumienie w Europie wschodnie i środkowej nie może obejść się bez Niemiec. Polską, która w razie wojny ze Związkiem Sowietów stanowiłaby straż przednią, nie może rozpocząć działań, dopóki czuje za sobą Niemcy, gotowe do przecięcia jej komunikacji z państwami zachodniemi, które ją podtrzymują".

Co się zaś tyczy zainteresowania Niemiec w utrzymaniu dobrych stosunków z Rosją sowiecką, to jen. von Seeckt pisze: „Czyż jest potrzebne analizowanie interesu, jaki ma ją Niemcy w utrzymaniu dobrych stosunków z Sowietami?" Zdaje się, że polityka francuska jest szczególnie wyraźna w tym kierunku że zachowanie się Polski nas do tego pobudza i że wreszcie same wspomnienia wojny są wystarczająco wymowne. Czy chcemy jeszcze raz znaleźć się między dwoma wrogami? Chociaż obecna wojna nie zagraża bezpośred nio naszej granicy zachodniej, nasza polityka obecna może mieć skutki odległe, zaś istnieje wiele pól zmagań się, na których nie płynie krew, lecz na których Niemcy muszą walczyć i być podtrzymywane. Czy chcemy, by flota polska mogła zagrażać naszym brzegom północno - wschodnim i odgrodzić nas od Prus Wschodnich? Czy chcemy, by Polska posunęła się nad Odrę? Dużo jest ewentualności które nasuwają się gdybyśmy odsunęli Rosję z naszych rachub".

„Wojskowi doprowadzili do przymierza niemiecko - sowieckiego. Nie chcemy tutaj mówić o przyszłych możliwościach wojennych jednak polityka niemiecka musi z konieczności opierać się na opinji żołnierzy. Mówię, że przed śmiercią jen. Schli ffen zawołał: „Głów nie wzmacniajcie prawe skrzydło". Dziś zwracamy się do polityków niemieckich z apelem: „Nie zapominajcie o zabezpieczeniu naszych ruchów od tyłu!"

Dyskontowanie zwycięstwa.

Tout comme chez nous.

BERLIN, 9. 3.

Narodowi socjaliści poczynają swe zwycięstwo w wyborach dyskontować praktycznie, obejmując władzę w poszczególnych krajach Rzeszy, gdzie dotychczas w rządzie większości nie posiadali. W Bawarji rozpoczęły się już pertraktacje narodowych socjalistów z bawarską pertją ludową nad rekonstrukcją rządu i utworzeniem wspólnej koalicji. Gdyby jednak hitlerowcy stawiali zbyt wygórowane żądania co do portfeli ministerjalnych, wówczas przyjdzie prawdopodobnie do rozwiązania sejmu i nowych wyborów. Chcąc uniknąć dymisji przemocą, rządy innych krajów, jak Wirtembergji i Saksonji, same zgłosiły się do kanclerza z ofertą przekształcenia swych gabinetów. Również Hesja ogłosiła rozwiązanie sejmu i nowe wybory, a co zatem idzie, rekonstrukcję rządu. W Badenji przewodniczący okręgu hitlerowskiego na Badenję wezwał rząd do ustąpienia. Rząd jednak odmówił temu żądaniu, odpowiadając, że rozpisze nowe wybory w nowym terminie. Nie ulega wątpliwości, że we wszystkich krajach portfele premjera oraz wszystkich ważniejszych ministerjów oddane będą w ręce hitlerowców.

Ku monarchji

BERLIN, 9. 3.

Od dnia dzisiejszego na zamku cesarskim w Berlinie oraz na brandenburskiej bramie, jakoteż na wszystkich gmachach urzędowych i publicznych całej Rzeszy powieszają sztandary o barwach monarchistycznych, czarno-biało-czerwone z emblematami kanciastego krzyża. Prasa nacjonalistyczna nie posiada się z radości z tego powodu, uważając fakt ten za szybkie pogrzebanie republiki. Są to zarazem pierwsze jaskółki, zwiastujące powrót do monarchji.

Pokojowa agitacja.

Naczelne kierownictwo Stahlhelmu rozsyła do oddziałów Jungstahlhelmu dyspozycje pogadanek, prowadzonych w ćwiczeniach tych oddziałów najmłodszych członków organizacji. Propagowana w nich jest przedewszystkiem nienawiść do Polski i szerzony duch odwetu.

Dyspozycja dla pogadanki w sprawie Pomorza wygląda np. w sposób następujący: „Mieszkam w dwóch pokojach, oddzielonych korytarzem. Pewnego dnia w tym korytarzu umieszcza się jakaś Polakenfamilie, drzwi do twoich pokojów zostają zastawione szafami. Aby udać się do swoich pokojów musisz prosić Polaka o pozwolenie. Czy to ci się podoba? Odpowiedź: — Ogarnia mnie wściekłość. Pytanie: — Co robisz dalej? Odpowiedź: — Chcę wyrzucić Polaka za drzwi. Pytanie: — Jest on dobrze uzbrojony i pomagają mu inni. Odpowiedź: — Muszę sam do się uzbroić, aby dać sobie z nim radę. W ten sposób piszą wychowańcy młodocianí Stahlhelmu pokojowe wypracowania.

KŁOTNIA

Symchowicz i Rapaport pokłócili się.

Po wyczerpaniu wszelkich argumentów i wymysłów. Symchowicz podchodzi do Rapaporta i odzywa się przyjacielskim tonem.

— Słuchaj, ty przecież jesteś mądry chłop, prawda?

— Oczywiście — potwierdza przyjaciel.

— No to przecież powinieneś zrozumieć, że jesteś skończony idjota.

Sprawa Gorgonowej

Zeznenia Stasia Zaremby obciążają Gorgonową

KRAKÓW, 9, 3 (wł. telef.).

Czwarty dzień procesu Gorgonowej ściągnął na salę rozpraw dużo publiczności. Przeważają kobiety.

Już drugi dzień trwa drobiazgowe przesłuchanie najważniejszego świadka oskarżenia Stasia Zaremby. Dziś pytania dla niego miał przewodniczący, przysięgli, prokurator oraz obrona.

W poczekalni dla świadków czekają swej kolei badania ojciec Stasia, oraz przybyli dzisiaj ze Lwowa dr. Csala i dwoje ze służby Zaremby w Brzuchowicach.

Zeznania Stasia Zaremby wypadają niekorzystnie dla Gorgonowej.

Przewodniczący pyta świadka czy może poznać futro, w którym zauważył tajemniczą postać w chwili gdy zerwał się z łóżka obudzony szczekaniem psa. Staś odpowiada, że koloru futra wskazać nie może i nie wie, czy jest to to samo futro, które znajduje się w dowodach rzeczowych.

Następnie pytania dotyczą ciekawej kwestji, kiedy uświadomił sobie, że postacią spostrzeżoną jest Gorgonowa. Świadek odpowiada, że gdy szedł na posterunek żandarmerji.

Następnie Staś opisuje jeszcze raz na żądanie sądu przebieg zdarzeń owej ponurej nocy brzuchowickiej kreśląc co każda z osób znajdujących się w willi robiła. Jeszcze raz padają pytania co do badania śladów na śniegu. Staś stwierdza, że widział wyraźnie ślady małe.

— Czy Gorgonowa dotykała trupa Lusi?

— Nie wiem.

— Czy to jest prawda, że Gorgonowa oświadczyło: „Niewielka rzecz zamordować, bo i tak uwolnią".

Staś to potwierdza.

Na sali słychać pomruki oburzenia na Gorgonową.

Sędzia pyta jeszcze o postać, którą ojciec zauważył w sypialni Gorgonowej. Staś nic o tem nie wie.

Jeden z sędziów przysięgłych pyta:

— Kto się bardziej opiekował dziećmi Gorgonowa czy ojciec?

— Ojciec nas zabierał do kina.

— A do kościoła?

— Nie.

— A czy ojciec wspominał wam o biednej matce?

— Nie.

— Czy widywaliście się z matką?

— Nie.

— Czy żal wam było matki?

— Tak. Ale nie rozmawialiśmy o tem.

Prokurator znów interesuje się kwestją wiktu. Staś narzeka, że kiedy ojca nie było w Brzuchowicach, pożywienie było znacznie gorsze. Gorgonowa dawała tylko placki kartoflane, nie było mięsa ani zupy.

Po pytaniach co do psa czy był zły, Staś następnie opowiada o zmianie usposobienia Gorgonowej i złym stosunku jej do siostry Lusi. Dla świadka natomiast była zawsze dobra.

Prok.: Ale przezywała pana.

— Tak nazywała mie „świnia"

— Czy Lusi nie mówiła, że nie dopuści do małżeństwa ojca z Gorgonową, tylko dla tego, że żyje matka?

— Tak.

A czy pan wie coś o jakiejś biuralistce?

— Tak telefonowała do ojca i była o to awantura.

— A po czyjej stronie stawał ojciec?

— Po stronie Lusi.

Następnie sąd przystępuje do przesłuchiwania budowniczego Zaremby, starszego pochylonego człowieka, z wygoloną czaszką.

Rozprawa trwa.

Operacja.

Lekarz berliński, dr. K., nader wzięty chirurg, znany jest ze swego chorobliwego wprost skąpstwa.

Niedawno zachorowała mu jedna córeczka na ostre zapalenie ślepej kiszki. Operacja okazała się konieczna. Wbrew ogólnie przyjętym zwyczajom, dr K. postanowił sam zoperować swoje własne dziecko.

Operacja udała się. Nazajutrz poczęli się schodzić znajomi, przyjaciele i krewni, do pytując się o zdrowie córeczki. Co drugi gość rozpoczynał rozmowę w następujący sposób:

— Niech pan powie, doktorze, czy nie krwawiło panu serce, kiedy pan własne dziecko krajał?

Doktór odpowiadał opryskliwie:

— Głupie gadanie, zwykła operacja. Tnie się, wyjmuje, zaszywa i basta!

Pięćdziesiątego gościa, który tak zaczął rozmowę, wyrzucił za drzwi.

Wieczorem przyszedł brat lekarza. I ten rozpoczął od słów:

— Powiedz mi tylko jedno, mój drogi, czy doprawdy nie krwawiło ci serce?

— Głupie gadanie, przerwał mu dr. K. — jesteś już dziś pięćdziesiątym pierwszym, który mi nadaje to samo idjotyczne pytanie. Od ciebie najmniej się tego spodziewałem, — znasz mnie już przecież ze 40 lat —

— Ależ nie o to mi chodzi! Właśnie dlatego, że cię znam już od 40-tu lat, pytam się, czy nie krwawiło ci serce, kiedyś musiał operować córkę z tak bogatego domu za darmo?

REWIZJA NA GRANICY

Urzędnik graniczny przy rewizji paszportu

— Tu napisano, że pan jest łysy, a przecież pan ma bujne włosy. Paszport jest fałszywy

— Nie proszę pana. To włosy są fałszywe

Przekład z angielskiego.

Tajemniczy dokument.

(wyciąć i zachować)

W rezultacie kazał mi natychmiast zanieść paszport do ambasady i prosić, aby dziś jeszcze któryś z urzędników załatwił mo ją sprawę — potem zaś miałem z Józefem iść do komisarjatu.

Nie wiem sam, w jaki sposób wydostaliśmy się z tego pokoju, pamiętam tylko, że ułatwiła mi to Monika z właściwym jej kobiecym taktem Zdaje mi się, że ten biedny szaleniec chciał sam obejrzeć mój paszport, ale i w tym wypadku Monika przyszła mi z pomocą

Zszedłem nadół po kapelusz i płaszcz — następnie udałem się do parterowego salonu, by pożegnać Monikę.

Zapewne miała mi wiele do powiedzenia, spojrzawszy jednak na mnie, odgadła moje zamiary i zamilkła. Już w progu odezwałem się głośno, by mnie mógł posłyszeć Józef, wałęsający się na przedsionku.

— Dobrze, pani hrabino, zaraz po powrocie z ambasady pójdę z Józefem na policję.

W następnej chwili znalazłem się na ulicach Berlina.

ROZDZIAŁ XIII

Odnalezienie Achillesa w jego namiocie.

Mrok zaczynał zapadać. Podejrzewałem że cały dom będzie już obstawiony szpiclami ale na szczęście ulica Blender-Strasse była pustą. Miała arystokratyczny charakter i ciągnęła się aż do Tiergartenu, którego splątane ogołocone już z liści gałęzie widniały zdaleka Wszędzie cisza i spokój, nigdzie najmniejszego szczegółu, któryby mógł wzniecić niepokój w sercu amatora wywiadowcy. Nawet na Tiergarten-Strasse, zamieszkałej przez miljonerów żydowskich, ruch był bardzo mały, a przechodnie tak rzadcy, że czułem się dziwnie nieswojo, gdy szparkim krokiem przemierzałem bruki ulic, zdążając w kierunku Unter den Linden.

Raz jeszcze rozważyłem dokładnie przyczynę, która mnie skłoniła do podjęcia tej awanturniczej podróży. Przygody i wstrząsające przeżycia, które spotykały mnie na każdym kroku i zmuszały mnie do zbaczania z właściwej drogi, nigdy jednak nie przysłoniły mi istotnego celu Wiedziałem, że nie będę mógł z czystem sumieniem opuścić Niemiec, o ile poprzednio nie odszukam mego brata W tej chwili stałem na progu wielkich odkryć albo wielkich zawodów.

Zmierzałem śmiało ku ulicy „In den Zelten", ale wiedziałem dobrze, że droga, którą obrałem, może być mylną i że interpretacja kartki, otrzymanej od Franka, może nie odpowiadać prawdzie. Jeżeli fałszywie tłumaczyłem sobie jej treść, jeżeli wogóle nie po chodziła od niego — to wszystkie moje nadzieje, zbudowane na szaleńczej podstawie, runą jak domek z kart — a wtedy w jakiem się znajdę położeniu.

Ale nie! Czułem, że instynkt mnie nie myli i że szczęście mi sprzyja, temu faktowi przypisywałem dotychczasowe powodzenia i dlatego też postanowiłem ufać mojej gwieździe do końca.

Nasunąłem kapelusz głęboko na oczy, nastawiłem kołnierz palta, choć nikt nie zwracał na mnie uwagi. Istotnie tylko Schmelz i Kuternoga mogliby mnie poznać, to też postanowiłem unikać wszystkich hoteli, restauracji dworców, są to bowiem miejsca, najpilniej strzeżone, tam też najczęściej przestępcy wszelkiego rodzaju wpadają w ręce władz. Przy pewnej dozie ostrożności mogłem liczyć na względne bezpieczeństwo — pozostawała tylko kwestja paszportu — i to mnie niepokoiło najwięcej.

Przedewszystkiem należało pozbyć się dokumentów Semlina. Podarłem paszport na drobniutkie kawałeczki i, idąc ulicami, rzucałem je kolejno na ziemię w dużych odległościach od siebie. Uczyniłem to z wielkim bólem, ponieważ paszport mógł zawsze posłużyć do zaskoczenia jakiegoś głupca, ale ten dokument był wyjątkowo kompromitujący i mógł zwrócić na mnie uwagę człowieka, który w innym wypadku wcaleby mnie nie poznał.

Odnalezienie ulicy „In den Zelten" nie poszło mi tak łatwo, musiałem dwa razy zwracać się z prośbą o informacje, raz do posterunkowego, drugi raz do rannego żołnierza, wlokącego się o kulach chodnikiem. Drugi dom z rzędu był oznaczony Nr. 2.

c. d. n.

o0-O-0o

KRONIKA


MARZEC
10
Piątek

KALENDARZYK

40 męczenników

Wypadek przy pracy

(a) W zakładzie mechanicznym Feliksa Jurka, przy ulicy Spacerowej 5 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy pracy, ofiarą którego padł zatrudniony tamże robotnik 19 letni Stefan Gąsior, zamieszkały przy ulicy Żabiej 15 (Radogoszcz).

Gąsior wskutek nieostrożności został pochwycony za rękę trybami maszyny i doznał zmiażdżenia 3 palców lewej ręki.

Rannemu udzielił pomocy lekarz pogotowia i przewiózł w stanie osłabionym osłabionym do lecznicy.

Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Lipowej 63 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie kwasem octowym Wronika Goslawska.

Desperatce udzielił pomocy lekarz pogotowia i przewiózł w stanie osłabionym do szpitala.

Powodem rozpaczliwego kroku nędza.

Upadek

(a) W klatsce schodowej domu przy ulicy Kraszewskiego 14, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł lokator tegoż domu Stanisław Jaraga.

Jaraga idąc w stanie pijanym stracił równowagę i spadając ze znacznej wysokości doznał okaleczenia głowy i złamania ręki.

Rannego opatrzył przybyły lekarz pogotowia i w stanie osłabionym przewiózł do lecznicy.

Uraczył się.

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Zielnej 1 w dniu wczorajszem uległ zatruciu z racji nadmiernego spożycia alkoholu 31 letni Marcin Chudzik.

Chudzik w towarzystwie kilku kolegów raczył się wódką, przyczem wypił alkoholu nadmierną ilość ulegając zatruciu. Nieprzytomnego podnieśli z ziemi domownicy i wezwali pogotowie ratunkowe, lekarz którego po przepłókaniu żołądka pozostawił chorego w stanie osłabionym na miejscu.

Z konserwatorjum Heleny Kijeńskiej.

W niedzielę, dnia 12 marca, o godzinie 15.30 w sali Filharmonji, Narutowicza 20, odbędzie się popis uczni Konserwatorjum. W programie utwory fortepianowe Mozarta, Webera, Chopina, Liszta, Albeniza oraz koncert skrzypcowy Goldmarka cz. I. Urozmaiceniem programu będzie finał z op. Webera „Wolny Strzelec", wykonany przez solistów, chóry oraz orkiestrę Konserwatorjum.

Strajk w przemyśle włókienniczym rozszerza się z dnia na dzień

(a) Po onegdajszej jednostronej konferencji, jaka miała miejsce w Ministerstwie Opieki Społecznej w Warszawie, z przedstawicielami przemysłowców, w dniu wczorajszym sytuacja w strajku włókniarzy znacznie się zaostrzyła, albowiem cały szereg zakładów przemysłowych, średnich, wielkich jak i małych, które były czynne całkowicie lub częściowo na skutek zabiegów komisyj strajkowych zostały unieruchomionych.

W związku z odbywającą się wypłatą komisje strajkowe za pośrednictwem delegatów fabrycznych i komisyj lotnych urządzały masówki i zebrania na posesjach fabrycznych informując strajkujących włókniarzy o przebiegu akcji, jak również podkreślili stanowisko przemysłowców na konferencji w Warszawie.

Robotnicy po wysłuchaniu sprawozdań stanęli na stanowisku, iż nie podejmą pracę, aż do czasu podpisania zbiorowej umowy która obowiązywać będzie cały przemysł włókienniczy.

Dalsze unieruchamianie fabryk

W dniu wczorajszym w dalszym ciągu unieruchomione zostały zakłady, które były całkowicie lub częściowo uruchomione, jak również w tych fabrykach, gdzie robotnicy onegdaj przystąpili do strajku.

Między innemi lwia część robotników I. K. Poznański porzuciła warsztaty pracy w godzinach porannych oraz południowych, tak że nadal pracuje nieznaczna liczba. Z dniem dzisiejszym zakłady mają być całkowicie unieruchomione.

Również z dniem wczorajszym nie podjęli już pracy robotnicy firmy Osser Hofrichter i Niciarnia (na Widzewie).

W ciągu dnia wczorajszego z pośród większych zakładów czynne były jedynie fabryka Plihala, częściowo Bublego i Ramischa przy ul. Ewangelickiej.

Nastrój wśród robotników jest bardzo dobry, a strajkujący samorzutnie czuwają nad spokojnym przebiegiem akcji nie dopuszczając do żadnych ekscesów.

Według obliczeń Centralnej Komisji strajkowej w ciągu dnia wczorajszego zatrudnionych zaledwie było około 4-5 proc. włókniarzy czyli pracowało około 2500 robotników.

Na prowincji

Z wiadomości jakie napływają do centralnej komisji strajkowej z prowincji wynika że akcja strajkowa rozszerzyła się tam również.

Całkowicie zostały unieruchomione zakłady włókiennicze w Piotrkowie, Zduńskie, Woli. w Zgierzu podjęta została praca przez przędzalnie, jednak w godzinach popołudniowych robotnicy porzucili na nowo prace.

W ALEKSANDROWIE poza strajkującymi kotoniarzami, porzucili obecnie pracę włókniarze zatrudnieni w tamtejszych 5 fabrykach.

W Pabianicach w dniu wczorajszym panował spokój i robotnicy w dalszym ciągu strajkowali. Wszystkie zakłady włókiennicze były nieczynne.

Stanowisko Związków Zawodowych

(a) Przedstawiciele Związków zawodowych, oświadczyli nam, niema mowy obecnie o jakiemkolwiek odwoływaniu strajku, a wręcz odwrotnie, czynione są starania, by strajk objął wszystkich bez wyjątku robotników przemysłu włókienniczego.

W każdym razie robotnicy na wielkie ustępstwa nie pojdą, albowiem muszą mieć zagwarantowane minimum egzystencji.

Wyjazd przedstawicieli robotników do Warszawy

(a) W dniu dzisiejszym o godzinie 7-ej rano udają do Warszawy na jednostronną konferencję przedstawiciele robotników, przemysłu włókienniczego.

W konferencji tej wezmą udział zarówno przedstawiciele związków zawodowych, jak i centralnej komisji strajkowej.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że nie jest wykluczone zwołanie wspólnej konferencji przedstawicieli robotników z przemysłowcami w Warszawie, na poniedziałek dnia 13 b. m. względnie wtorek 14 b. m. Konferencja ta ma być zwołana przez czynniki rządowe.

Włamanie i pościg.

Złodziej w psiej budce.

(a) Nocy wczorajszej patrol policji przechodząc ulicą Główną przed posesją 21 zauważył jakiegoś osobnika, który operował wokół sklepu galanteryjnego Hofmana.

Na widok policji złodziej porzucił łom i począł uciekać. Policjanci poznali w uciekającym znanego i wielokrotnie karanego złodzieja Bolesława Grygielskiego, zamieszkałego przy ul. Marysińskiej 16.

Gdy na wezwanie Grygielski nie zatrzymał się policjanci oddali doń kilka strzałów które jednak chybiły. Grygielski przeskoczył przez parkan okalający posesję przy ulicy Sienkiewicza 121 jednakże w czasie skoku zwichnął nogę i nie zdołał już zbiec.

Przy przeszukiwaniu posesji, na której skrył się złodziej, znaleziono go na przechodniej posesji firmy Weiss i Poznański, przy ul. Pustej 10, gdzie ukrył się w budce dla psa.

Grygielskiego opatrzył wezwany lekarz pogotowia, po czem odtransportowano go do więzienia.

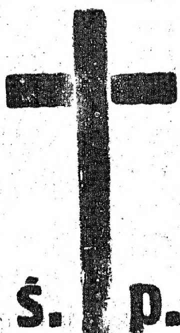
ZABAWA „STRZELCA"

(a) W dniu 1 stycznia 1933 r. w lokalu urzędu gminy Brus, powiatu łódzkiego, urządzona została zabawa taneczna przez miejscowy oddział Związku Strzeleckiego. Na zabawie wynikła awantura, w czasie której doszło do bójki.

By usunąć awanturników, przybyło 2-ch posterunkowych, Kulisz i Pietrzak. Awanturnicy uszkodzili ubranie i karabiny posterunkowym, a następnie, gdy już ich usunięto z lokalu, uzbroili się w pałki i ponownie natarli na posterunkowych, zmuszając ich do ucieczki.

Dopiero liczniejszy oddział policji opano[illegible] awanturujących się [illegible]jaków, których zatrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Byli to Stanisław Włodarski, Jan i Józef Wlazło oraz Stanisław Pietrzak. Wszyscy czterej zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Po [illegible] Sąd wyrok, na mocy którego 19letni Stanisław Włodarski, 18letni Jan Wlazło i [illegible] Józef Wlazło skazani zostali [illegible] więzienia a 25letni Stanisław Pietrzak na [illegible] miesięcy więzienia.


Ś. P.

W sobotę, dnia 11-go marca o godz. 10-ej min. 30 rano, jako w piętnastą rocznicę zwycięskiego zakończenia walk I-go Polskiego Korpusu—w kościele Św. Krzyża w Łodzi zostanie odprawione sol nne nabożeństwo żałobne za dusze

Bohaterów I-go Polskiego Korpusu

poległych w latach 1917-1918 nad Dnieprem i Berezyną w walkach z bolszewikami.

Jak pomysłowy Aronek zaopatrzył się w mąkę

Z młyna Zygmunta Pruszewskiego w Sieradzu zamówiono do piekarni Golderga w Łodzi, przy ulicy Kamiennej 1 22 worki mąki żytniej z warunkiem dostawy na 19 listopada 1932 r.

Woźnica wiozący transport mąki na ulicy Pabjanickiej zatrzymany został przez jakiegoś osobnika, który podając się za Goldberga począł zrzędzić, na opóźnienie transportu, a następnie polecił mąkę zawieść nie pod adres poprzednio umówiony lecz do piekarni przy ul. Pomorskiej 25.

Mąkę oddano według życzeń klijenta. Gdy w jakiś tydzień później Pruszewski zgłosił się z rachunkiem do Goldberga, ten zdziwiony wyraził oburzenie, iż 1 o mąki mu nie dostarczono, mimo wyraźnego zlecenia, Il o zgłaszają się bezczelnie po odbiór należności za niedostarczoną mąkę.

Gdy Pruszewski ze swej strony wyjaśnił dostawę i jej historję, wówczas zainteresowano się bliżej sprawą i zwrócono do policji, która przeprowadziła dochodzenie i ustaliła że mąkę odstawiono po piekarni przy ulicy Pomorskiej 25 należącej do Binkowej.

Dalsze dochodzenie ujawniło, że rzekomy Goldbergiem był Aron Binke, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 25, który znając system dostawy mąki wykorzystał sytuację i mąkę sprzedał bratowej.

Binkego pociągnięto do odpowiedzialności karnej. W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Arona Binkego na 6 miesięcy więzienia.

Energiczna niewiasta

(a) Między lokatorkami domu przy ulicy Aleksandryjskiej 34 Felą Płachtą i Lichtą Zylbernikiel w dniu wczorajszym wynikła sprzeczka, która zamieniła się w bójkę.

Gdy obie niewiasty wzajemnie darły sobie buzię paznokciami, oraz wyrywały sobie włosy, na pomoc pośpieszył Płachtowej mąż jej Aron.

Zylbernikiel uzbroiła się wówczas w klamkę mosiężną od drzwi i poturbowała obcęga Płachtów zadając im liczne urazy głowy i twarzy.

Rannych opatrzył lekarz z pogotowia ratunkowego. O zajściu policja sporządziła protokół celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej.

Samobójstwo przy pomocy gazu

(a) W dniu wczorajszym w mieszkaniu swych pracodawców małż. Grabskich, przy ulicy Kilińskiego 89 otruła się gazem świetlnym w celach samobójczych służąca Marja Drożdż.

Desperatkę znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz ktory udzielił chorej pierwszej pomocy pozostawił w stanie osłabionym na miejscu.

Powodów rozpaczliwego kroku nieustalono.

Skarb w zniszczonem biurku.

Wyjątkowe szczęście gracza loteryjnego.

(a) Niezwykły wypadek zdarzył się Józefowi Nojmanowi, zamieszkałemu przy ulicy Piotrkowskiej 64.

Kupił on los loterji Państwowej w kolekturze spółdzielni strzeleckiego, przy ulicy Kilińskiego i Narutowicza.

W czasie ciągnienia, na los ten padła wygrana 10.000 złotych, lecz gdy Nojman zamierzał odebrać wygraną, stwierdził, że bilet zaginął w biurku w niewyjaśniony sposób.

Udał się mimo to do kolektury, lecz pieniędzy nie otrzymał z braku losu. Dopiero przed kilku dniami oddając biurko do naprawy Łódzkiej Wytwórni Mebli, przy ulicy Napiórkowskiego 59, stolarze w czasie rozbierania biurka, znaleźli los, który wypadł ze zniszczonej szuflady i utkwił w szaprze.

Uszczęśliwiony Nojman, któremu los zwrócono, wystąpił obecnie o wypłacenie mu wygranej.

Skutki ciemnoty.

Jak donoszą z Lizbony w jednej ze wsi portugalskich chora włościanka zażądała od swe sąsiadk która uchodziła we wsi za znachorkę, rady na t epiącą ją chorobę. Znachor a oświadczyła chorej, że chorobę sprowadzi na nią inna mieszkanka tej wsi, uchodząca czarownicę. Słysząc to pięciu krewnych chorej upała się do czarownicy, zbili ją do nieprzytomności następnie spalili. Z nieszczęśliwej pozostały tylko zwęglone kości. Ofiara ta ciemnoty cierpiała na ataki epileptyczne i z tego względu uchodziła wśród przesądnych włoscian za nawiedzoną przez złego ducha.

Strajk w przemyśle kotonowym utkwił na martwym punkcie.

(a) W ciągu dnia wczorajszego, strajk w przemyśle pończoszniczym na terenie Łodzi, nie uległ zmianie.

W dalszym ciągu strajkują wszyscy robotnicy, a nawet siły pomocnicze zostały wycofane z terenów fabrycznych.

Mimo tych obostrzeń strajkowych, przemysłowcy nie wykazują chęci do ustępstw, w związku z czem również strajkujący postanowili prowadzić strajk wspólnie z akcją włókniarzy, aż do ostatecznego zwycięstwa i zawarcia umowy zbiorowej na warunkach pierwotnie wysuniętych przez robotników.

Z tej racji żadna ze strony nie czyni nie w kierunku nawiązania pertraktacyj, które zostały zerwane, w chwili gdy już osiągnięto częściowo porozumienie i przewidywano rychłe zlikwidowanie zatargu.

Związek kotoniarzy, porozumiewał się w sprawie uwspólnienia akcji ze związkami włókniarzy i osiągnięto porozumienie co do wspólnego poparcia akcji strajkowej.

Rabunkowy występ Szulimka

(a) Dnia 19 lutego 1933 r. do przechodzącej ulicą Piotrkowską przy rogu Zielonej, Sabiny Bednarkówny, podbiegł jakiś osobnik zręcznie wyrwał jej z rąk sakiewkę zawierającą 12 zł. w gotówce oraz różne drobiazgi.

Rabuś szybko zmieszał się z tłumem i zamierzał umknąć jednakże został przez przechodniów ujęty i oddany w ręce policji.

Zatrzymanym był 18-letni Szmul Kaufman. W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Szulima Kaufmana na 6 miesięcy więzienia.

Niezwykły pojazd.

W dniu 13 listopada 1932 r. posterunko wy II komisarjatu pełniący służbę na ulicy Brzezińskiej zauważył niezwykły pojazd, a mianowicie bryczkę, którą ciągnął jakiś osobnik.

Gdy niezwykły ten pojazd zbliżył się, posterunkowy poznał w ciągnącym bryczkę znanego złodzieja Jana Alojzego Drynkowskiego.

Zdumiony już nietyle samym pociągiem ile osobą właściciela, zatrzymał Drynkowskiego i wraz z bryczką doprowadził do komisarjatu.

Drynkowski nie mógł wyjaśnić w jaki sposób doszedł do posiadania bryczki. Ustalono, że skradł gdzie powóz i ciągnął do umówionego miejsca by bryczkę sprzedać. W dniu wczorajszym Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał Jana Alojzego Drynkowskiego na 8 miesięcy więzienia.

Groźny pożar fabryki

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w fabryce firmy Wever i Reul przy ulicy Kopernika 38 wybuchł groźny pożar.

Ogień wszczął się na oddziale szarparni gdzie wskutek skrzesania iskry na nieczystych odpadkach zapaliła się poszarpana bawełna.

Ogień natrafiając na olbrzymią ilość łatwopalnego materjału, rozszerzył się z błyskawiczną szybkością, zarówno na surowiec, jak i maszyny szarparni.

Na ratunek wezwano II i III oddziały straży pożarnej, które po energicznej akcji w ciągu 2 godzin pożar opanowały.

Spłonęły znaczne zapasy surowca bawełnianego oraz uszkodzone zostały maszyny szarparni.

Straty wynoszą około 25,000.

Nowoczesne honorarjum

Amerykański krach bankowy doprowadził już do paradoksalnych zjawisk w życiu Stanów, gdzie zawieszone zostało moratorjum bankowe. Zupełnie jak w czasie wojny kształtują się tutaj w miastach i na wsi różne zjawiska. Kredyt w handlu detalicznym zanikł zupełnie, co w Stanach jest już samo przez się prawdziwą rewolucją obyczajową. Gospodynie z braku pieniędzy zmuszone są kupować produkty żywnościowe wzamian za jakieś sprzęty domowe; gra w bridge'a i pokera odbywa się na pieniądze, lecz na konserwy, wino, wędliny, kartofle. Lekarzowi za okazaną pomoc, za operację lub konsultację płaci się obiadem albo kolacją. Niektóre domy handlowe i wielkie magazyny wypuściły własne bony jako środek płatniczy. Urzędnikom państwowym, nauczycielom wypłaca się pensje czekami, których jednakże nie można nigdzie zrealizować. Słowem sytuacja w wielu stanach przedstawia się wręcz niezwykle i paradoksalnie.

Wystawa.

W sobotę, dnia 11 marca, punktualnie o godz. 6tej wieczorem nastąpi uroczyste otwarcie Wystawy Prac Młodzieży Polskiej przy udziale Chórów Szopena na rzecz ufundowania sali imienia Ignacego Paderewskiego w budującym się szpitalu Ojców Bonifratów w Chojnach, która odbędzie się w salach Towarzystwa Krajoznawczego i trwać będzie od 11 do 18 marca włącznie.

Wystawa otwarta będzie codziennie od godz. 10 do 22 a w poniedziałek i czwartek tylko do 20.

Bilet wejścia 40 gr, uczniowski 20 gr.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI—Kobieta, która kupiła męża
TEATR KAMERALNY — Sprawa Moniki
TEATR POPULARNY — Orlow
TEATR POPULARNY w Sali Geyera — „Ach te pensjonarki"
JAR — Asy w Jarze

KINA

CASINO — Czemp
CAPITOL — Teozja Sewastopol
MIMOZA — Odrodzenie
CZARY — I Axela. II Podniebny romans
GRAND-KINO — Każdemu wolno kochać
LUNA — Co może Paryż
CORSO — Noce portowe
PAN — Rycerze mroku
STYLOWY — Biała trucizna
OSWIATOWY— dla doros. W każdym porcie dziewczyna dla młodz. Ken Maynard
LUDOWY — Ład życia
BAJKA — I Krwawy wschód. II Romanse cygańskie
RAKIETA — Kino nieczynne
PALACE — Syn mimowoli
PRZEDWIOSNIE — Skończna pieśń
SPLENDID — Mężczyźni w jej życiu
ADRIA — Księżna Łowicka
METRO — Księżna Łowicka
SZTUKA — Quick
ZACHĘTA — I Rozstrzygająca noc. II Wyprawa Byrda

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu

Giełda warszawska

WARSZAWA, 9 marca 1933 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,94

Dewizy:	Gdańsk	174 40
	Belgja	124,90
	Holandja	359,35
	Londyn	30,95
	Nowy Jork	8,898
	Paryż	35,12
	Praga	26.44
	Szwajcarja	,172,70
	Włochy	45,50
	Czerwoniec	4.40

Obroty mniej niż średnie tendencja niejednolita — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,69 — — Rubel złoty 4,85 — W obrotach prywatnych rubel srebrny 1.29 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,60 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,25 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 56,50
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 111,50
4 proc. poż. inwestacyjna 105,00
5 proc. poż. konwersyjna 43,75
6 proc. poż. dolarowa 57 00
8 proc. L,Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 104.50 (wpr)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 37,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
8 proc. oblig. Banku Gos. kraj. 94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gos. Kraj 94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 42,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi 38,00
10 proc. m. Radomia 37,25
8 proc L Z. Kielc 39,00
8 proc. m. Piotrkowa 40,50
41/2 proc, L, Z, ziemskie 38,50

Akcje:

Bank Polski	76,50
Lilpop	11,50
Starachowice	9,85

Dla pożyczek państwowych tendencja słabsza dla listów zastawnych słabsza. Obroty akcjami małe.

Przez radjo

Łódź, 10 marca 1933 r.

11.40	Przegląd prasy
11.50	Kom. meteorol. dla kom. lotniczej
11.57	Sygnał
12,05	Program na dzień bieżący.
12.10	Koncert z płyt „Odeon"
13.20	Kom. P. I. M.
15.10	Komunikat Państw Inst: Eksp:
15.15	Komunikat gospodarczy
15,25	Chwilka lotniczą i przeciwgazowa
15 30	Chwilka morska i kolonjalna
15.35	„Przegląd wydawnictw perjodycznych"
15.50	Muzyka salonowo
16.20	Odczyt dla maturzystów p. t. „Miasas w wiekach średnich" — wygł prof. H. Paszkiewicz
16.40	Odczyt z Krakowa
17.00	Koncert Reprez. Ork. Policji Państw. W przerwie kom. dla żegl i rybaków
17.55	Program na dzień następny
18,00	Odczyt p. t. „Krasiński"
18.20	Wiadomości bieżące
18.25	Muzyka lekka
18.50	Komunikat dla narciarzy z Krakowa
19,00	Rozmaitości
19.20	„Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej" z Wilna
19.30	Feljeton p. t. „Triumf i granice ludzkiego intelektu" — wygł. inz. Porębski
19.45	Pras. Dz. Radj.
20,00	Pogąd: muzyczna—wygł. Stromenberg
20.15	Koncert symfoniczny. W przerwie, feljeton literacki „Miłość od Wschodu do Zachodu"
20 40	Wiadomości sportowe
20.45	Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22,55	Komunikaty

OBWIESZCZENIE.
Syndycy tymczasowi masy upadłości firmy **Zakłady Przemysłu Włókienniczego JÓZEF RICHTER w Łodzi, Spółka Akcyjna**", adwokat Józef Łaski i kupiec Leon Epstein, podają niniejszym do wiadomości, że **zebranie wierzycieli** powyższej firmy, wyznaczone na dzień **15 marca r. b.**, zostaje **odroczone**, — wobec tego, że w osądzonej przez Sąd Najwyższy w dniu m. b. sprawie z 11 większymi wierzycielami firmy upadłej wyrok ogłoszony będzie w dn 21 marca r. b dopiero po tym terminie zwrócone będą do Sądu akta sprawy upadłości.
O nowym terminie zebrania z tymże porządkiem dziennym, jaki wyznaczony był na d. 15 m. b, będą oddzielne zawiadomienia.

Syndycy tymczasowi:

Adwokat Józef Łaski, Łódź, Południowa 20.
Leon Epstein, kupiec, Łódź, Skwerowa 12.

Wydawca B. Kowalski Redaktor odp. T. Czajewski Odbito w tłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41